



## Motocykl i samochód

Jeszcze w okresie przedemerytalnym Profesor zamierzał kupić sobie samochód. Pewnego dnia zostałem wezwany do gabinetu. Byłem zaskoczony, ponieważ nic nie miałem na sumieniu. Jeszcze bardziej zaniepokoiłem się, gdy Profesor powiedział:

– Kulega siada.

Siadałem jak na krzesło elektryczne.

– Słyszałem, że kulega masz samochód.

– Niestety nie mam, panie profesorze. Mam motocykl.

– To mnie nie interesuje. Ja w kuczki po szosie jeździł nie będę.

– Panie profesorze, mój kolega ma samochód.

– To niech kulega go przyprowdzi.

Byłem potem świadkiem następującej rozmowy.

– Słyszałem, że kulega masz samochód.

– Mam, panie profesorze.

– Nu, to dobrze. A szofera kulega masz?

– Nie, nie mam, panie profesorze.

– Znaczy się, kulega tak sam...

– Tak, sam, panie profesorze.

– A ileż to kulega uczył się jeździć na samochodzie?

– Z miesiąc, panie profesorze.

– Miesiąc, kulega mówi... Nu dobrze, znaczy się, że dwa tygodnie dla mnie wystarczy.